Nr. 260. Kraków, dnia 11 Listopada — Wtorek. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennie — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

***Kraków,** 10 listopada.*

Nigdy jeszcze może tak się nie uwydatniła metoda postępowania obozu, z którym od początku istnienia pisma naszego walczyć jesteśmy zmuszeni, jak w całej jego akcyi ku obaleniu prezydenta Weigla, a zwłaszcza w ostatnim jej akcie, w przyjęciu jego rezygnacyi z prezydentury. Od początku do końca prowadzoną była ta akcya w sposób wstrętny, a interesom miasta w wysokim stopniu szkodliwy. Bo jakże inaczej nazwać wystąpienie kilku radców miejskich przy ostatniej dyskusyi budżetowej, wystąpienie, któremu za wielki czyni się zaszczyt, nazywając je opozycyą, było ono bowiem tylko — napaścią. Bez żadnych racyonalnych podstaw — bez uwzględnienia granic, jakie odpowiedzialności prezydenta kładzie tak bardzo obszerny zakres działania sekcyj i komisyj — bez zachowania tej przyzwoitości, jaką nakazuje sam wzgląd na powagę prezydenta wobec urzędu, któremu przewodniczy — bez uszanowania wysokich zasług, jakie przez ćwierć wieku najsumienniejszej a bezinteresownej pracy dla miasta i dla ojczyzny prezydent położył — rzucono się na niego w sposób prawdziwie brutalny i samą brutalnością utrudniający obronę, bo taka walka każdemu jest wstrętną. A kiedy naturalnemu uczuciu oburzenia, jakie na to obudzić się musiało, dał wyraz jeden z najpoważniejszych członków Rady miejskiej, ś. p. senator Hoszowski, postąpiono z nim w sposób równie brutalny i nieprzyzwoity i zmuszono go do rezygnacyi. To samo też było celem wystąpienia owej pseudo-opozycyi przeciw dr. Weigiowi: zrazić go, zniechęcić, uczynić mu wstrętnem dalsze pozostanie na jednem z najzaszczytniejszych stanowisk w kraju i wymusić na nim rezygnacyę..., dlaczego? Dlatego tylko, aby innym cisnącym się na to stanowisko ustąpił miejsca. Czy miasto znajdzie łatwo drugiego, równie zdolnego, równie dlań poświęconego, tak jak on pracowitego, wymownego, bezinteresownego prezydenta, czy miasto na ewentualnej zamianie nie straci — o to nie pytano. Ustąp się, abyś innym uczynił miejsce — ustąp się, bo nie umiałeś być nigdy narzędziem koteryi, która wszędzie chce rządzić i wszystko pod swoje wpływy zagarnąć — ustąp się, tak jak nam się ustąpił ś. p. Dietl, tak jak i twego następcę znowu rychło do ustąpienia zmusimy, bo on ma tylko na jakiś czas trzymać miejsce, póki inne między nami ambicye nie dojrzeją i nie uczują się dość silnemi, aby sięgnąć po dostojną godność prezydenta tego miasta!

Oto była cała polityka tak zwanej opozycyi. Wyborcy tej polityki uznać i pochwalić nie mogli, wyborcy czuli, że najżywotniejszy interes miasta jest tu zagrożony, wyborcy rozumieli, że postępowanie takie jest wprost niemoralnem. To wywołało znany adres do prezydenta, który powinien był przecież większości Rady otworzyć oczy — to wywołało ów wiec wyborczy odbyty w sali strzeleckiej, i wniesioną do Rady miejskiej petycyę, o której dr. Zoll musiał przyznać, że jest na niej podpisanych wiele nazwisk mężów poważnych i niewątpliwie tylko dobro miasta na oku mających.

Adres ten, i zgromadzenie wyborców i ta petycya — dawały Radzie miejskiej wyborną sposobność wycofania się z przykrej sytuacyi, jaką jej stworzyło postępowanie owych kilku oponentów. Nieprzyjęciem rezygnacyi i uproszeniem dr. Weigla, aby pozostał na swem stanowisku, byłaby Rada miejska znowu wprowadziła ład w rozstrojone przez kilku wichrzycieli stosunki miejskie, byłaby się znowu znalazła w zgodzie z wolą olbrzymiej większości wyborców, tak dobitnie objawioną. A nie byłoby to wcale cofaniem się, nie byłoby niczem dla Rady upokarzającem, bo przecież Rada jako taka nie powzięła żadnej, dr. Weiglowi nieprzychylnej uchwały, nie dała mu wotum nieufności, nie zsolidaryzowała się niczem z tymi, co przeciw niemu wystąpili. A i dr. Weigel byłby mógł bez uchybienia sobie na stanowisku pozostać, mając za sobą adres większości wyborców i uchwałę większości Rady.

Stało się inaczej. Wszelkie objawy ze strony wyborców, pomimo całej ich powagi i legalności, i pomimo udziału w nich najpoważniejszych obywateli miasta, organ koteryi piętnował jako warcholstwo ulicy, wyrażał się o tem z największą pogardą, jak gdyby mu zależało na tem, aby wywołać ogólne rozdrażnienie. Już z tego wystąpienia organu koteryi można było wnioskować, co na tajnych jej naradach postanowiono: przejść do porządku dziennego nad wszelkiemi objawami woli wyborców, i rezygnacyą dr. Weigla przyjąć. Kiedy na posiedzeniu Rady miejskiej obrońcy dr. Weigla wykazywali całą nicość czynionych mu zarzutów i dowodzili, jak szkodliwem dla miasta będzie pozbycie się takiego jak on prezydenta — strona przeciwna nie umiała słowa przeciw temu odpowiedzieć, zbyła to wszystko milczeniem, argumentom przeciwstawiła liczbę i uchwaliła przyjąć rezygnacyę, solidaryzując się w ten sposób z wichrzycielskiem wystąpieniem pseudo-opozycyi przy budżecie. Na petycyę zaś od wyborców do Rady wniesioną, nie raczyła nawet żadnej dać odpowiedzi. Że takie postępowanie umysłów nie uspokoi — że owszem bardziej jeszcze je rozdrażni, przewidzieć było łatwo. To zaniepokojenie i rozdrażnienie zaczyna już nawet objawiać się manifestacyami, których radzibyśmy uniknąć, których pochwalić nie możemy, bo przy naturalnem rozdrażnieniu mogą one wywołać niemiłe zajścia. Ostrzegamy przed tem nasz ogół i prosimy, aby się na tej drodze powstrzymał, czem z pewnością i dr. Weiglowi i jego obrońcom najlepszą odda usługę. Ale jeżeli ludność tak spokojna i poważna i do krzykliwych manifestacyj niesklonna, doprowadzona jest do tego stopnia zniecierpliwienia — winę tego ponosi całkowicie owa koterya, która nie oglądając się na możliwe następstwa, wystąpiła w sposób prawdziwie anarchiczny i wichrzycielski, chociaż innym zawsze anarchiczność i wichrzycielstwo zarzuca. Ona to zadrażniła dobry początkowo stosunek między prezydentem a Radą — ona podsyca różne ambicye i ambicyjki, zaprzęgając je do swego rydwanu — ona szerzy demoralizacyę, wpływy swoje i stosunki wyzyskując w tym celu, aby ludzi dobrych zresztą, lecz słabych, a od niej materyalnie zależnych, uczynić wprost narzędziami swemi — ona podnosi serwilizm do wysokości zasady, i szerzy go wszędzie od polityki krajowej aż do spraw i stosunków miejscowych — ona daje najgorszy przykład nieuszanowania prawdziwej powagi, bo tej, jaką nadaje zasługa i bezinteresowna, czysta praca dla dobra narodu i miasta — ona wywołuje i rozdrażnienie i niesnaski, i ona też za nie wyłącznie jest odpowiedzialną.

W dalszym ciągu swych rewelacyj w sprawie „Laenderbank-Schwarz“ — podaje *Kuryer Lwowski* wyciągi z protokółu śledczego, odnoszące się do dzienników wiedeńskich. Pośrednikiem w tej sprawie był Edmund Styx, były profesor akademii technicznej we Lwowie, a obecnie techniczny dyrektor spółki Schwarza. — „Schweiggeldy“ dostała: *Deutsche Ztng, N. fr. Presse* i *Tribüne*. Z pierwszą targował się Styx, ale „skoro zobaczył, że nic nie spuszczają“, wypłacił 5000 złr. — a oprócz tego Schwarz wprost od siebie dał 1000 złr. Styx zeznaje, że w tej sprawie mówił nietylko z jakimś podstawionym Fischerem, ale i wprost z radaktorem i wydawcą, a byłym posłem do Rady państwa Reschauerem. Pierwszy oświadczył wprost, że *Deutsche Ztng* znajduje się w złych stosunkach i „z powodu kolei transwersalnej musi coś dostać“.

Nasza najserdeczniejsza *Neue freie Presse* — według p. Styxa — otrzymała więcej. Dano jej 28.000 złr. z poleceniem *„sie möge schweigen“*. Załatwił tę sprawę wprost Laenderbank. Ciekawą jest rzeczą, że szanowna ta redakcya sama się o ten Schweiggeld wprost dopraszała — p. Styx bowiem zeznaje, że Schwarz dostał od *Neue freie Presse „einen Mahnbrief“* — list z upomnieniem.

Wreszcie ś. p. *Tribüne* otrzymała 19.500 złr. w ratach dwutygodniowych po 4000 złr. — kwitowanych przez Skrejszowskiego, a oprócz tego zapłacono za redakcyą czynsz za lokal i sprawiono dwie nowe prasy drukarskie. P. Styx zeznaje także, że wszystkie dzienniki, które przy tej sposobności wystąpiły z żądaniami, odsyłał do Laenderbanku.

Kuryer na podstawie dalszych protokółów obiecuje wyjaśnić, dla czego właśnie *Tribüne* wzięła takie znaczne sumy.

Kuryer Poznański pisze z powodu odczytanych na lwowskiem zgromadzeniu wyborczem wyciągów z protokółów śledczych w sprawie Laenderbank-Schwarz — co następuje:

„Jak wiadomo, p. Kozłowski w fatalnej sprawie kolei transwersalnej, budowanej niby to przez państwo, otrzymał od Laenderbanku asygnacyą na 60.000 złr., którą później, gdy się stała głośną sprawa Kamińskiego, odesłał, nie przyjąwszy gotówki. Sprawa ta jest gorsząca przedewszystkiem dlatego, że p. Kozłowski jest posłem, i że na czele „Laenderbanku“ stoi hr. Ludwik Wodzicki. Swego czasu w *Kuryerze* wyraziliśmy zdziwienie, że marszałek krajowy Galicyi z najwyższego i najzaszczytniejszego stanowiska, jakie dziś może osiągnąć patryota polski, mógł zejść na stanowisko gubernatora banku, choćby „Laenderbanku“. Wtedy jednak nie przeczuwaliśmy nawet, aby bank, pozostający pod dyrekcyą byłego marszałka krajowego Galicyi, mógł się stać ogniskiem spraw takich, jak Schwarz, Kamiński i t. d. Jakkolwiek więc trzeba wielce ubolewać, że te sprawy zostały ku wielkiej radości wszystkich naszych licznych otwartych i ukrytych nieprzyjaciół i wątpliwych przyjaciół roztoczone przed publicznością, to jednak dziś, gdy się to już stało, trzeba się domagać stanowczej puryfikacyi. Pomiędzy kołami bankowemi a poselskiemi musi istnieć zupełny rozdział. Posłowie, przyjmujący podarunki od banków i przedsiębiorców, nie mogą w Wiedniu ani wobec rządu, ani wobec sprzymierzeńców występować z tą powagą, której koniecznie potrzeba w interesie narodowym.“

Mowa posła A. Czaykowskiego,

(wypowiedziana w Sejmie, podczas rozpraw nad nowelą do ustawy drogowej).

(Dokończenie.)

Naturalnie nie mogło być rzeczą obojętną dla mniejszości Komisyi, ażeby wziąć pod ścisłą rozwagę, o ile wnioski w projekcie jej stawiane natrafią w wykonaniu na mniejszą lub większą trudność. Nie da się zaprzeczyć, że ograniczając obowiązek obszarów dworskich do dawania materyału drewnianego do pewnej miary podatkowej, nastręczają się istotne trudności, z których zdać sobie sprawę jest rzeczą konieczną. Mniejszość komisyi sądzi jednak, że usuwając konieczność zmiany robocizny na jej wartość pieniężną przez zarządy drogowe, która uprawnia do najdalej idących obaw, a przenosząc do Rady powiatowej obowiązek oznaczenia tych obszarów dworskich, w których wartość potrzebnego materyału drewnianego przewyższa przeciętnie 5 proc. dodatków do podatku, wchodzi na drogę, która okaże się w przeprowadzeniu możliwą, a ominie wskazane już nieprzezwyciężone trudności.

Przy § 12 będzie sposobność wejść w szczegóły, które w ogólnej dyskusyi roztaczać byłoby zbytecznem.

Ważnym bardzo dla mniejszości komisyi musiałby być wzgląd na stosunki finansowe w kraju naszym i na zmianę ciężarów, która musi nastąpić z powodu reformy ustawy drogowej. Porównanie ciężarów, wypływających z projektu większości, w stosunku do obciążenia, wynikającego z projektu mniejszości komisyi, prowadzi zdaniem mniejszości komisyi do dość uspokajającego rezultatu.

Większość komisyi, przyjmując podstawę podatkową zgodnie z mniejszością komisyi, wymierza jednak od tej podstawy należytość wynoszącą pół dnia pieszego od 3 złr. opłacanych podatków bezpośrednich. Przyjmując przeciętną wartość dnia robocizny pieszej w wysokości 30 ct. należytość ta odpowiada, zmieniona na wartość pieniężną, 5 prc. dodatków do podatków. Że z tej należytości w pieniądzach trzeba będzie często korzystać, to przy braku materyału w myśl wniosku większości zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości. Od tej samej podstawy podatkowej przyjmuje projekt mniejszości już wprost drogę dodatków do podatków, mających wpływać do funduszu powiatowego dla dróg gminnych.

Na podstawie zachowania w pewnej mierze obowiązku wydawania materyału drewnianego, była mniejszość komisyi uprawniona do zniżenia tego ciężaru z 5 do 3 prc. dodatków do podatków bezpośrednich. Mniejszość komisyi przeznacza te trzy centy od 1 złr. opłacanych bezpośrednich podatków do funduszu powiatowego dróg gminnych. W ten sposób fundusz powiatowy dróg gminnych otrzymuje konieczną dotacyę, której na podstawie wniosków większości nie ma. A jednak projekt większości, zarówno z projektem mniejszości komisyi domaga się tego, aby Rada powiatowa odpowiednią dotacyę dla funduszu powiatowego dróg gminnych przeznaczyła; ztąd też konieczna konsekwencya, że nie mając tej dotacyi, wypływającej z projektu mniejszości, Rada powiatowa byłaby częściej w konieczności uchwalania większych dodatków do podatków na podstawie projektu większości, jak na podstawie projektu mniejszości komisyi. Jeżeli się uwzględni dalej, że mniejszość komisyi przyjmuje jednolitą podstawę w gminie i na obszarze dworskim, i zarówno w gminie, jak na obszarze dworskim, przyjmuje prestacyę, przypadającą od domów, jeżeli się uwzględni wreszcie, że obowiązek obszarów dworskich pod względem dawania materyału ma być w miarę potrzeby uiszczany, o ile nie przewyższy 5 prc. dodatków do podatków, to okaże się w rezultacie, że pod względem całości,

Mowa dr. Tadeusza Rutowskiego

przy otwarciu lokalu Koła literackiego we Lwowie.

Szanowne Zgromadzenie! Po wielu latach istnienia „Koło literackie,“ zawiązane z myślą ożywienia ruchu i życia literackiego i naukowego, skupienia pracowników na tej niwie, żyjąc dotąd komornem przy kasynie miejskiem lub przy Towarzystwie pedagogicznem, otwiera nareszcie własną izdebkę, własne swoje salony. A że to krok naprzód ten dorobek i postęp, że poczęty w poważnej myśli i z uczciwym celem, więc zaczęć chcieliśmy uroczyście. I wyście panowie użyteczność tej myśli snać uznali, skoro na nasze zaproszenie puste przed chwilą ściany zapełniły się całą arystokracyą ducha stolicy kraju.

Pozwólcie, że w kilku słowach powiem, jak pojęliśmy zadanie Koła na najbliższą przynajmniej porę. Przez kilka lat gromadziło się Koło zaledwie co dwa tygodnie, później raz na tydzień na odczyty i rozprawy, urozmaicone czasem koncertem lub deklamacyą. Dopiero mając własną siedzibę, może Koło podjąć się tych wszystkich zadań, które inicyatorzy jego mieli na myśli, i tych, o których przy skromnych zaczątkach myśleć jeszcze nie było można. A zadań takich sporo — zwłaszcza we Lwowie.

Stowarzyszenia literackie — Koło artystów i przyjaciół literatury i sztuki — to coś pośredniego pomiędzy salonem literackim a Towarzystwem naukowem. Rozwinęły się one wszędzie z upadkiem salonu lub w jego zastępstwie, przedewszystkiem rozwinęły się z rozrostem liczby pracowników na literackiej i artystycznej niwie, zwłaszcza z rozrostem dziennikarstwa. Mają one trzy cele: być punktem zbornym dla towarzyskiego akupienia się, zetknięcia ludzi różnego zawodu na wspólnym gruncie literatury i sztuki — utrzymywać czytelnię peryodycznych i codziennych pism i nowości literackich. Obok tego, lecz tylko dodatkowo, przychodzą cele wydawnicze.

Cała zagranica niemi zasiana, Anglia, Francya mają swoje assocyacye i kluby. Paryż ma swą *„Société des gens des lettres“* i *„Association littéraire“* — z Wiktorem Hugo na czele

We Włoszech niema prawie miasta, gdzieby nie było „circolo litterario e artistico“, a wiadomo ile im zawdzięcza odrodzenie Italii. Toż samo w Niemczech. Stolice mają swoje nowoczesne „Schriftsteller und Journalistenvereine“ mniejsze miasta, zwłaszcza uniwersyteckie, swoje „Musea“ jak Heidelberg, swoje „Lese- ud Erhohlungsgesellschaften“ jak Bonn, o których nikt nie zapomni, kto miał sposobność z nich korzystać. Frankfurt ma swoje Koło literackie w dawnym domu Goetego. Tu mają liczne „Schillervereiny“, o których powiedziano, że jeśli pierwszą etapą odrodzenia Niemiec był „Zollverein“, to drugą był „Schillerverein“, zanim przyszła trzecia — przez krew i żelazo.

Wiedeń ma swą „Geselschaft“ der Literaturfreunde i Concordia“. Stowarzyszenie literatów i dziennikarzy, które przed trzema tygodniami obchodziło 25 letni jubileusz, posiada własny pałac i wielki instytut pensyjny dla weteranów literatury i dziennikarstwa, wdów i sierót.

Jak potrzebną jest u nas podobna instytucya, tego najleszym dowodem dzisiejsze zebranie. W całej Polsce dziś jedna Warszawa posiada salon literacki, a nawet salony literackie, które gdy politycznego życia niema, i Warszawa w literaturze kupi swe całe życie publiczne, musiały dać typ i barwę towarzyskiemu życiu.

Warszawa wytworzyła salon literacki taki, jakim go stworzył wiek XVIII. nad Sekwaną. Na czwartkowych uczonych objadach w Zamku królewskim perlił metodą francuską przyrządzony szampan polskiego dowcipu. Użyteczniejsze choć mniej świetne były zebrania u ekspodstolego Sołtyka, na których zbierali się Krasicki, Chreptowicz, Aristides Małachowski, Tadeusz Czacki, Albertrandy, z których to zebrań powstało jak wiadomo warszawskie Towarzystwo przyjaciół nauk. Taki salon literacki był później u generała Krasińskiego, a wtorkowe wieczory u Klementyny Tańskiej, salon wojewodziny Kickiej dla starszych, u pani Katarzyny Lewockiej dla żywiołów ruchliwszych i młodszych. Później jeszcze u Klary Łuszczewskiej, dziś u Kossakowskich, u Deotymy, Morzkowskiej i szereg innych. A jednak o założeniu literackiego Koła w Warszawie w ostatnich latach myślano i byłoby powstało już, gdyby nie niechęć rządu ku wszelkiej organizacyi, zwłaszcza takiej, w którejby zasiedli obok siebie wszyscy ci, co duchowem życiem mogą zastąpić życie polityczne.

Miało poznańskie swoje salony literackie w tej dla poznańskiej literatury najświetniejszej epoce między między 1838 a 1848, z zebrań literackich powstało w roku 1859 Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu.

Na krakowskim gruncie, gdzie nigdy nie przerwała się nić polskiej nauki, szkoły polskiej uniwersytetu polskiego Towarzystwa — z takich zebrań literackich powstało Towarzystwo naukowe, zaczątek dzisiejszej akademii. *Si parva magnis componere licet* — rozwija się coraz świetniej krakowskie Koło literacko-artystyczne.

I Lwów miał swój salon literacki, odkąd się w nim budzić zaczęło życie polskie. A jeżeli na zgermanizowanym szkołą i biurokracyą gruncie zaczęła się polska myśl, jeżeli ten Lwów, nietylko konserwatorem był polskości, ale jak słusznie powiedziano, był „pomnożycielem Polski“, to niemało przyczyniły się do tego te salony, choć skromne, ale literackie, w których wśród ucisku germanizacyi i ciemnoty, gromadzili się założyciele polskiej literatury, teatru i dziennikarstwa polskiego we Lwowie i w Galicyi.

Przypomnieć tylko zebrania literackie u takich mecenasów jak Węgliński lub Dzierzkowski, około których gromadziła się generacya Kamińskiego, Chłędowskiego, Kicińskiego, pod których skrzydłami pierwsze kroki stawiali Borkowscy, Bielowski. Pierwszym salonem literackim był wtedy salon w pałacyku w Węglińskim lasku, owa *sit*, czy *erat venia verbo*: Pohulanka.

Później był salon literacki u adwokata Wysockiego Augusta na rogu Halickiego, który gromadził u siebie najświetniejszą plejadę koryfeuszów umysłowego życia w Galicyi obydwu Borkowskich, Wacława z Oleska, Stadnickich, Bielowskiego, Szajnochę, Pola, Goszczyńskiego, Józefa Dzierzkowskiego, Smolkę, Ziemiałkowskiego — któż ich zliczy? — Wreszcie wspomnieć należy dom marszałka Tadeusza Wasilewskiego, który gromadził u siebie dwie generacye. Z tą erą autonomiczną, z obudzeniem się życia politycznego, życie literackie, literatura musiała zejść na plan drugi. — Otwarły się szkoły, urzęda, potrzeba było uczyć, administrować; zaczęło się wielkie zadanie publicystyki i dziennikarstwa.

Żyjemy w czasach twardych. Budujemy gmach przyszłości od podstaw. Punkt ciężkości życia naszego jest tam, gdzie jest praca nad organizacyą społeczną i polityczną, nad podniesieniem materyalnego dobrobytu z nędzy i upadku, nad oświatą masy i młodego pokolenia, więc nauka i literatura musiała pójść w taką służbę, uczony musiał usiąść za katedrą, historyk uczy alumnów, literat poszedł w pedagogi, lub zasiada przy redakcyjnym stole, ekonomista musi być bankierem lub urzędnikiem administracyi — i w stolicy kraju powiedziano, że nie ma literatów, nie stało ich na złożenie administracyjnego Wydziału literackiego Koła. Są to dla nas czasy podobne do tych, jakie były we Włoszech, kiedy wielki patryota, znakomity poeta i artysta-malarz Massimo d'Azeglio, odkładając na chwilę pióro i pędzel, ażeby zostać ministrem zjednoczonych Włoch, powiedział: mierny urzędnik administracyi jest czasem użyteczniejszym członkiem społeczeństwa, jak znakomity malarz.

Paradoks na stronę. A właśnie w takich czasach, kiedy na „sztukę dla sztuki“ kraj za ubogi, kiedy literat uczy w szkole lub siedzi za biurem urzędu lub instytucyi finansowej, kiedy proza życia i twarde warunki kraju cięża ołowiem, w takich czasach więcej, niż kiedykolwiek potrzebne te środki, które podnieść mogą ducha, roztoczyć czar literatury i sztuki nad szarą przędzą życia, nie dać duchowi ugrzęznąć w materyalnej pracy, więc nie dać uczonemu utonąć w pedantyzmie belferskim, nie dać literatowi być wyrobnikiem od wiersza, publicyście nie dać, żeby został wyrobnikiem dziennikarskim, urzędnikowi, żeby został biurokratą, finansiście, żeby nie został kantorzystą.

Takim celom służyć może „Koło literackie we Lwowie. Nie zastąpi ono „salonu literackiego“, bo nie ma tego czaru, jaki daje obecność kobiety. Nie stanie z drugiej strony do konkurencyi z tem lub owem kasynem, bo w nim nie znajdzie zielonego stolika.

Lecz „salonu literackiego“ nie można zadekretować. Na obiadki literackie — dzisiaj już zastęp literacki za duży. Mógł generał Krasiński gromadzić u siebie cały obóz klasyków — dziś stoły Amfitryonów naszych za krótkie — a choćby pomieściły u siebie koryfeuszów, to nie stanie szarego końca.

Więc cóż? Czy ta literatura, to dziennikarstwo ma być skazane na cyganeryę kawiarnianą, na ciemną od dymu i niewonną izbę? Czyż ci, co mogą nieść światło przed drugimi i pokazywać im dalekie horyzonty, mają być skazani na zaduchę i ciemność? Więc czyż ta literatura, to dziennikarstwo ma żyć na poły życiem samotnej pracowni naukowej, szkoły, lub stołu dziennikarskiego, a na poły z życiem kawiarni i karczmy?

Czyż dla tych, którzy mają przed społeczeństwem iść, nieść mu myśl i codzienną duchową strawę, nie ma innego z tem społeczeństwem zetknięcia? Czyż naodwrót, to społeczeństwo ma tylko biernie przyjmować, co mu podadzą już drukowane? Czy nie może wpierw zetknąć się z dziennikarzem, publicystą i literatem, pedagogiem czy uczonym, dzielić się z nim swojem

a już najbardziej co do gmin wiejskich, projekt mniejszości nie jest większem, ale stanowczo mniejszem obciążeniem.

Teraz zwracam się do tych szanownych mowców, którzy w ogólnej dyskusyi głos zabierali przeciwko projektowi mniejszości. I tak, najpierw zwrócić się muszę do pierwszego mowcy p. hr. Mieroszowskiego, który z jednej strony uważając, że dzisiejsza ustawa jest złą, że dzisiejsza ustawa pod względem obowiązków włożonych na obszar dworski jest niesprawiedliwą, bo na jednych nie wkłada żadnego ciężaru, na drugich ciężar nadmierny, od jednych nic nie wymaga, a od drugich, jak powiedział szanowny poseł, licytuje, to jednak chciałby przeprowadzić reformę bez nowego obciążenia, wypływającego z przesunięcia nierównie rozłożonych ciężarów, bez dodatków do podatków, a chciałby ją przeprowadzić w ten sposób, aby usunąć istniejącą niesprawiedliwość. Mnie się zdaje, że to jest zadanie wręcz niepodobne i jeżeli się zostanie przy podstawach dzisiejszych, to reforma ustawy drogowej jest rzeczą absolutnie niemożebną.

P. hr. Męciński, który jak zwykle w świetnej bardzo przemowie walczył z przeciwnikami reformy ustawy drogowej, zwrócił się następnie przeciwko mniejszości komisyi. Wypowiedział on wiele z pewnością nadzwyczaj głębokich i trafnych myśli, a jednak nie ze wszystkiemi jego myślami mógłbym się zgodzić.

Oświadczył p. hr. Męciński, że zarządy drogowe są naturalną konsekwencyą dzisiejszych stosunków administracyjnych, że zatem w imieniu komisyi, odrzuca wszelką odpowiedzialność za to, co z powodu, że ten organizm jest niedostateczny, przy przeprowadzeniu reformy ustawy wypłynąć może. Podzielam zapatrywanie, że zarządy drogowe nie są takie, jakie być powinny, ale nie mogę się zgodzić z p. Męcińskim pod tym względem, że komisya drogowa z tego tytułu zrzuca ze siebie odpowiedzialność.

Komisya drogowa musi się liczyć z istniejącemi stosunkami administracyjnemi, z tym faktem, że zarządy drogowe są takie, a nie inne, a licząc się z tym faktycznym stanem rzeczy żąda od nich tego tylko, czego od nich słusznie żądać można, dać im tylko takie prawa, nałożyć tylko takie obowiązki, o których z góry jest przekonaną, że dopełnić ich mogą. (Brawa) I tu jest wielka różnica między mniejszością a większością, bo mniejszość komisyi nie żąda nic więcej, zostawia zarządom drogowym robociznę i materyał drewniany i nie powołuje ich do tych funkcyj finansowych, do których większość komisyi powołać je chce. (Brawo).

Słusznie powiada p. hrabia Męciński, że komisya na żadnem partykularnem nie stała stanowisku, ale że miała na oku jedynie interes całego kraju.

Jestem przekonany, że ktokolwiek w tej Wysokiej Izbie zasiada, ten tylko interes kraju powinien mieć na oku. Ale interes kraju może i bywa rozmaicie pojmowany, i jak wielka pod tym względem jest rozmaitość, tego najlepszym jest dowodem, że dążąc do jednego celu, stawiając jedno i to samo hasło „harmonii społecznej" w zupełnie odmiennym kierunku odbiegły wnioski większości od projektu mniejszości komisyi.

Niepodobna mi milczeniem pominąć dalszego argumentu p. Męcińskiego. Właśnie podnosząc tę myśl harmonii społecznej, powiedział p. Męciński, że projekt mniejszości wzbudzić może głęboko sięgające niezadowolenie między ludnością wiejską, że jeżeli obszary dworskie, które były obowiązane do dawania całego materyału, w przyszłości tylko część tego materyału dawać będą, to będzie to kością niezgody, może wzbudzić największą niechęć i może stać się powodem waśni społecznej.

Ja się na to zapatruję inaczej, a przedewszystkiem muszę powiedzieć, że trudno zrozumieć, jak taki argument może się odnosić do projektu mniejszości. Wszakże projekt mniejszości przyjmuje zgodnie z większością prawie tę samą podstawę ciężarów nałożonych na obszary dworskie, przyjmuje dodatek do podatków, przyjmuje prestacye w robociźnie, a nadto nakłada jeszcze na obszary dworskie obowiązek dawania materyału do wysokości pewnej miary podatkowej. Poseł Męciński sądzi, że ludność wiejska z niechęcią patrzeć będzie na ograniczenie obowiązku obszarów dworskich wydawania materyału drewnianego, a rzecz dziwna, zdaniem mowcy byłaby ludność wiejska zadowoloną, gdyby obszary dworskie w myśl projektu większości żadnego nie dawały materyału.

To twierdzenie co najmniej zdaje mi się wątpliwe (*brawo*). Jeżeli się dalej uwzględni, że ten obowiązek dawania materyału drewnianego w bardzo wielu gminach mieścić się będzie z ograniczeniem do maxymalnej miary, nie przewyższającej 5% dodatków do podatków, to się pytam szanownego mowcy czy może być w ten sposób wzbudzona niechęć u ludności wiejskiej? Dalej sądzę, że ludność wiejska ma to zrozumienie, ma ten sąd naturalny i zdrowy, że tam, gdzie widzi nadmierne ciężary, tam się dziwić temu nie będzie, jeżeli całość powiatu przyjdzie przeciążonemu z pomocą. I cóżby było dziwnego, gdyby fundusz powiatowy przyszedł z pomocą tam, gdzie prestacye w materyale przechodzą możność obszaru dworskiego, wszakże to się działo już w praktyce, wszakże w niektórych powiatach musiano wstąpić z konieczności na tę drogę, wbrew obowiązującej ustawie, bo ustawa wymaga od obszarów dworskich całego potrzebnego materyału; tak więc stosunki faktyczne już dziś wyłamywały się z pod przymusu prawnego, a argumenta szanownego mowcy zupełnie nie trafiają mi do przekonania.

Ale jeszcze jedno! — Szanowny p. hr. Męciński powiada, że ten obszar dworski, który nie dawał dziś i w przyszłości nic na budowę i utrzymanie dróg gminnych dawać nic będzie. Tak nie jest. Przeciwnie ten, który nic nie dawał dziś, będzie przyczyniał się od ponoszenia ciężarów drogowych w przyszłości, najpierw w drodze dodatków do podatków, a następnie w drodze preatacyi przypadającej do numeru domu — Porównajmy dzisiejszy obowiązek obszarów dworskich z projektem mniejszości, a zrozumiemy łatwo, że pod względem wyrównania ciężarów będzie to, co proponuje mniejszość komisyi, znacznym postępem. Dziwnym zbiegiem okoliczności, zdarzyło się w dzisiejszej dyskusyi to, czego przyznam się, nie przypuszczałem.

Przed niewielu laty, a pozostało to zapewne pp. w żywej pamięci, szan. p. hr. Męciński w świetnej, pełnej jaskrawych myśli mowie zwalczał hasło wypowiedziane w téj wysokiej Izbie: „zostańmy przy dawnem", a jednak pp. to hasło wypowiedziane było jedynie na téj podstawie, że poseł Grocholski, którego nazwać mi tu wolno, bo wszyscy o tem wiedzą, nie zgodził się z projektem komisyi, bo uważał go za nieodpowiedny.

Tak samo szan. p. hr. Męciński nie zgadza się z projektem mniejszości, uważając go za nieodpowiedni i z tych samych motywów kończy tą samą konsekwencyą: „niech będzie jak bywało" (*brawo!*). Mniejszość komisyi nie łudzi się bynajmniej tem, że to, co mam zaszczyt przedstawić wys. Izbie, jest doskonałem — daleką jest od tego; sądzę jednak, że w stosunkach dziś istniejących w kraju naszym, jest to, co proponuje mniejszość w każdym razie znaczną poprawą, bo znacznem wyrównaniem niesprawiedliwości istniejących. W obec faktu orzeczenia trybunału administracyjnego stoimy dziś w chwili krytycznej. Dalsza zwłoka reformy ustawy drogowéj jest rzeczą bardzo trudną, a może być szkodliwą. W chwili, w której i tak już bardzo jaskrawo występuje nierówność rozdziału ciężarów przypadających obszarom dworskim, z których jeden mało, lub nic nie daje, drugi pociągnięty jest do nadmiernych obowiązków, staje się reforma ustawy drogowej naglącą.

Jeśli do tego dzisiejszego stosunku dołączy się obowiązek dostarczania materyału, to panowie ten, który dziś był wolny od wszelkich ciężarów, w przyszłości wolnym będzie jak dawniej. Ale jak się rzeczy ułożą dla tych, którzy dziś są nadmiarem ciężarów obarczeni? Łatwa na to pytanie odpowiedź. W obec tego stanu rzeczy zdaje mi się, że jestem uprawniony prosić wys. Izbę, aby raczyła wejść w szczegółową dyskusyę, a jeżeli być może, przeprowadzić reformę ustawy drogowej. (Brawo i oklaski).

Z delegacyi dla spraw wspólnych.

Narady komisyjne w delegacyach dla spraw wspólnych przedstawiają tak obfity materyał, że musielibyśmy chyba całe numera pisma naszego wyłącznie temu poświęcić, chcąc przedmiot całkowicie wyczerpać. Poprzestać musimy na dość zresztą obszernych telegraficznych doniesieniach podnosząc chyba tylko ważniejsze epizody. Z posłów naszych dotychczas brał udział w dyskusyi tylko p. Hausner, kiedy zapytywał ministra wojny o powód zwinięcia szkoły kadetów we Lwowie — co już znane jest z telegramów — a powtórnie w sobotę, przy dyskusyi nad budżetem marynarki, w następujący sposób uzasadniał wniosek swój o zniżenie budżetu marynarki:

Cesarz przyobiecał nam wyraźnie trwały pokój, a obietnicę tę przyjęto bez wyjątku z radością, nie ma bowiem delegowanego, któryby sobie nie życzył pokoju. Wrażenie tego pokojowego zapewnienia wzmocniły objaśnienia hr. Kalnoky, szczególnie odnoszące się do Włoch i w ten to sposób zakończyły się obrady nad ministerstwem spraw zagranicznych wśród ogólnego uspokojenia. Przy obradach nad budżetem marynarski usłyszeliśmy wprost przeciwne zapatrywania. Projekta tegoroczne noszą głowę Janusa z jednem obliczem uśmiechniętem pokojowo, a drugiem z groźną gotowością do wojny. A przecież w budżecie ministerstwa wojny leży cała praktyczna wartość pokojowych zamysłów. Tego jednak nie można spostrzedz w budżecie marynarki. Na rok 1885 żąda się kwoty nadzwyczajnej 1,305.000 złr., która jednak później wzrasta do 7,700.000 złr., ażeby stworzyć system obronny, któryby jednak w każdym czasie w zaczepny można zmienić. O konieczności podobnego systemu nie było mowy w zeszłym roku, kiedy zagrażało niebezpieczeństwo wojny, a teraz po zabezpieczeniu pokoju w Skierniewicach, żąda się łodzi torpedowych w takiej ilości i z takim pośpiechem, jakby już jutro Pola miało być napadnięte. Trudno wymagać równocześnie wiary w długi okres pokoju i uznania konieczności takiej Armady. Motywa wywodu nie trafią zupełnie do mego przekonania. Powoływanie się na wojny w latach 1848, 1858 i 1866 przemawia właśnie przeciw konieczności nowych środków obronnych, we wszystkich tych bowiem wojnach nie został zdobyty ani obsadzony żaden punkt wojenny, nie kuszono się o żadne wtargnięcie a przecież w roku 1866 mimo szczupłych środków odniesione zostało świetne zwycięztwo na morzu. Cała tegoczesna historya wojen, szczególnie wschodnich od r. 1853 do r. 1856 i francuska ekspedycya floty w r. 1870 wskazują, iż siła działania większych flot przeciw przeciw pozycyom na wybrzeżach bardzo jest ograniczona. Jeszcze nieszczęśliwsze są wywody urzędowej broszury *Krieg ohne Kriegserklärung*. Ponieważ Anglia i Francya działały w Egipcie i Chinach bez wypowiedzenia wojny, przeto chce broszura przekonać, że Austryę czeka toż samo. Wobec armii, liczącej 800.000 ludzi i wobec przymierza niemieckiego— argument ten odpada. Działy się takie rzeczy w epoce Napoleońskiej, jednak podobne zdeptanie wszelkich pojęć prawnych, nie jest dzisiaj możliwe.

Zwróćmy się do tego, co rzeczywiście niezbędnem jest dla obrony austryackich wybrzeży, i handlu austryackiego. O zrównaniu pancerników wojennych nie myśli wcale pan komendant marynarki; sądzi jednak, iż należy podnieść siłę obronną marynarki włoskiej. Włochy posiadają zaledwie pięćdziesiąt łodzi torpedowych, a nie ośmdziesiąt, jak się żąda dla Austryi i muszą tem bronić wybrzeża rozległego na 5950 kilometrów wraz z 7 znacznymi punktami handlowymi.

Mowca podaje wyczerpujące porównanie obszaru wybrzeży, wielkich przystani handlowych, marynarki handlowej i ruchu okrętowego wszystkich mocarstw z ilością łodzi torpedowych a wynik tego jest, iż przy obecnym stanie łodzi torpedowych wybrzeża austryackie jakoteż handel lepiej są strzeżone, aniżeli we Włoszech. Ależ nawet zrównanie z najlepiej bronionemi wybrzeżami w świecie, francuskiemi zatem, wymagało by zaledwie flotyli o 40 łodziach torpedowych. Powoływanie się na uzbrojenie Niemiec jest niewłaściwe, uwzględniając politykę kolonialną, jaką to państwo prowadzi i świetne położenie finansowe.

Również niewłaściwe jest wywodzenie konieczności wielkiego uzbrojenia z przymierza Austryi z Niemcami. Związek ten ma nas chronić i zabezpieczać przed usiłowaniami wojennemi, lecz nie stawiać nas na nieprzyjaznem stanowisku wobec rywalów, stworzonych wskutek spraw Kongo. Myśl zagrożenia ze strony Anglii winno się przeto zupełnie odrzucić. Włochy od r. 1870 nie prowadzą już więcej polityki ekspansywnej, a mężowie stanu nie powinni mięszać państwa Włoskiego z irredentą. Brak więc wszelkiej podstawy do takiego pośpiechu w wzmacnianiu marynarki. Jeźli powiększymy ilość torpedowych łodzi do 80, to jutro wystąpi rząd Włoski przed parlamentem z podobnem żądaniem i tak wyrodzi się współzawodnictwo bez końca, przyczem osłabi się niezmiernie siła podatkowa obu państw. Do zastanowienia skłaniają również niesłychanie szybkie postępy w dziedzinie techniki, które niweczą częstokroć to, co się poprzednio stworzyło. Ten wzgląd nakazuje większą powolność w działaniu. Gdyby Austryi w rzeczy samej niebezpieczeństwo groziło, przystałbym wtedy chętnie nie tylko na 7.700.000 złr., lecz na znacznie większą sumę. Zagrożenie to jednak polega na niemożliwych przypuszczeniach. Ja opieram się jedynie na mowie cesarskiej i wywodach ministra hr. Kalnoky'ego i dla tego to wnoszę o skreślenie 330 000 złr., aby odroczyć budowę okrętu torpedowego i skreślenie 490.000 złr., ażeby sprawiono cztery łodzie torpedowe zamiast dziesięciu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 listopada.

Rozpoczęto roboty około fortyfikacyi Dubna z wielkim pośpiechem, równocześnie z wiadomością o zrównaniu z ziemią fortecy Königgrätz, a w czternaście dni po zjeździe skierniewickim. Pracuje tam dziennie około 4000 robotników, jak donoszą do *Dziennika Polskiego*. Budujące się forty mają na celu obronę linii kolei żelaznej Radziwiłów-Zdołbunowo na przestrzeni czterech kilometrów. Od mostu na rzece Ikwie w pobliżu stacyi kolejowej „Dubno" ciągną się one ku Radziwiłłowi prawie równolegle z nasypem kolejowym. Fortyfikacye składać się będą z pięciu fortów, z których trzy będą połączone gościńcem bitym, wkopanym w ziemię na dwa metry, osłoniętym silnym wałem zaopatrzonym w kilkopiętrowe szkarpy. On ma także bronić i osłaniać obszerne koszary i magazyny budować się mające

Dnia 8 b. m. rozstrzygały się losy czterech kandydatów polskich w W. ks. Poznańskiem i Prusiech zachodnich w tych okręgach wyborczych, w których okazała się potrzeba ściślejszych wyborów do parlamentu niemieckiego. Dziś donieść niestety możemy, że w okręgu wyborczym wschowskim zwyciężył kandydat niemiecki, radca ziemiański von Reinbaben, naszego kandydata p. St. Chłapowskiego o blisko 500 głosów. Straciliśmy przeto jeden okręg wyborczy, który przed trzema laty do nas należał.

W Środzie w Wielkopolsce na posła do Sejmu prowincyonalnego wybrano jednogłośnie p. Teodora Żółtowskiego z Nekli, a na jego zastępców wybrano również jednogłośnie pp. Seweryna Radońskiego z Koziałkowej Górki, oraz Karola Grabskiego z Rusiborza.

W celu pomocy i ozdrowienia banku kryłoszańskiego we Lwowie przesłano z Petersburga, jak donoszą z Wiednia, drogą bankierską przez Mendelsona w Berlinie 600.000 rs.

Ukaz carski o powstrzymaniu poboru do wojska relegowanych studentów za zaburzenia w Kijowie, o czem pisaliśmy przed paru dniami, przyjmuje cała prasa rosyjska hymnami uwielbień dla rządu i formalną apoteozą „wspaniałomyślnego" cara. Od przesady do najwyższego posuniętej stopnia nie są wolne nawet dzienniki liberalniejsze, właściwie swobodniejszego tylko poglądu i mniej serwilistycznych zapatrywań, jak petersburskie *Nowosti*. Dowodzi to tylko istniejącego w caracie stanu rzeczy, w którym godnem jest zanotowania, iż w Rosyi za niespełnienie zbrodni, oddają cześć jak gdzieindziej za najwyższą cnotę. Nieszczęśliwy, na litość zasługujący to naród, co w ten sposób uwielbiać musi tych, którzy „najmiłościwiej raczyli" chociaż raz jeden nie być dla niego katami.

Według doniesień dzienników petersburskich jest wątpliwem, czy rząd rosyjski w samej rzeczy zamierza zrusyfikować szkoły w prowincyach nadbałtyckich.

Belgijski minister spraw wewnętrznych i oświecenia Thonissen rozesłał do gubernatorów prowincyonalnych okólnik, w celu zastosowania pewnych ulg przy przeprowadzaniu nowej a tak niepopularnej ustawy szkolnej. W takich gminach, gdzie utrzymania państwowej szkoły domagają się obywatele, nie należy już udzielać subwencyi na wzniesienia „wolnej" szkoły, i wtedy tylko nowa szkoła powstać może, jeżeli gmina dostateczne posiada fundusze.

Przeciwko tym postanowieniom nowego gabinetu — które prasa klerykalna piętnuje mianem odstępstwa i słabości królewskiej, liczne zapowiadają demonstracye partyi wstecznej. Ogólne zgromadzenie delegatów wszystkich katolickich stowarzyszeń zastąpiło swego dotychczasowego prezydenta ministra Beernaersa przez eks-ministra Woersa, który godność tę przyjął. Równocześnie postanowiono za pomocą większości Izby przeprowadzić zmniejszenie kontynentalnej armii, t. j. zredukowanie jej do pierwotnej liczby 12 tysięcy żołnierzy, coby tembardziej jeszcze utrudniło stanowisko gabinetu. Spodziewają się bowiem, że za cenę odstąpienia od tego żądania Izby (większości klerykalnej) zdecyduje się belgijski prezydent ministrów skłonić kolegów swych do zalecenia pilnego przestrzegania przepisów nowej szkolnej ustawy.

W Paryżu wybuchła niewątpliwie cholera azyatycka. Rozszerzy się ona z pewnością dalej. Winni są Anglicy, ponieważ dopuszczają zawleczenia cholery z Azyi przez kanał Suezki. Z powodu zimy, epidemia okaże się zapewne mniej gwałtowną. Do dnia 9 b. m. zmarło w Paryżu na cholerę osób 35.

W sobotę obradował francuski senat w dalszym ciągu nad ustawą wyborczą dla senatu. W art. 5 proj. przyznano prawo wyboru kolegium deputowanych, radcom generalnym, radcom okręgowym i delegatom rad gminnych. Dodatek Naguet'a, żądający bezpośredniego wyboru senatorów za pomocą list z zastosowaniem prawa powszechnego głosowania, został odrzucony 144 przeciw 44 głosom; następnie drugą poprawką Griffe'go, żądającą, aby wyboru dokonywano przez wyborców każdego okręgu osobno, również uchylono większością 160 głosów; wkońcu temuż losowi uległa trzecia poprawka Dauphin'a, zmierzająca do zaprowadzenia głosowania w dwóch klasach 140 głosami przeciwko 75. Dalszy ciąg obrad naznaczono na poniedziałek

W Izbie deputowanych przyjęto najpierw wniosek ustawy zmieniającej częściowo postępowanie karne, a mianowicie przy wstępnem śledztwie kryminalnem, poczem przedłożył minister marynarki wniosek udzielenia nowego kredytu w sumie 3 milionów 400 tysięcy franków na nowe przesyłki wojsk do Tonkinu.

Tego samego dnia otrzymano w Paryżu telegramy od admirała Courbeta z Kelunga gen. Briera z Hanoi i ogłoszono je w miejscowej prasie. Depesze te zupełnie zgodnie stwierdzają smutny stan rzeczy w Azyi. Chińczycy bezustannie z każdej okoliczności korzystając, napadają na posterunki francuskie i napastują osłabione oddziały wojsk rzeczypospolitej, podczas gdy te całą swoją działalność jedynie na akcyi odpornej ograniczać teraz muszą. Na Formozie np. kilkakrotnie już ponowili żołnierze chińscy atak na wzniesione przez Francuzów forty, a w delcie tonkińskiej postanowili zdobyć miasto Tuyenquan, z pod którego jednak odparci ze znacznemi podobno nawet stratami zostali. I potyczkę tego rodzaju opisują dzienniki francuskie w bulletynach jako zwycięstwo. Naturalnie, że w obec podobnych faktów nie może Tsung-Li-Yemen łatwym się okazywać na propozycye francuskiego ambasadora Patenotra, który mu nowe projekta ugody przedstawia.

Dnia 5 b. m. rozpoczęła się w Dublinie rozprawa sądowa przeciwko Fitzgeraldowi, schwytanemu w Londynie w kwietniu b. r. i uwięzionemu pod zarzutem zdrady stanu. Akt oskarżenia obwinia Fitzgeralda o knowania tajemne w celu obalenia rządów królowej w Irlandyi i utworzenia irlandzkiej republiki.

Jako główny oskarżający świadek występuje denuncyant John Moran, który utrzymuje, że Fitzgerald należał do związku Fenian, urządzającego tajemne posiedzenia w Tubbercurry, gdzie także odbywały się ćwiczenia w robieniu bronią i zbierano składki na zakupno broni. Rozprawa ta trwać będzie około tygodnia i ogromne budzi zajęcie. Również donoszą z Dublina, że rewizya, odbyta w domu ekspedytora dziennikarskiego Allena, uwięzionego przed paru dniami pod zarzutem także zdrady stanu, doprowadziła do poważnych rezultatów. Znaleziono podobno w mieszkaniu jego dokumenta, odsłaniające istnienie tajnego związku pod nazwą „irlandzkich mścicieli". Zadaniem członków tego nowego stowarzyszenia miało być pomszczenie się za śmierć morderców w Föniks-parku i dalsze prowadzenie rewolucyjnej akcyi według wzoru pozostawionego przez partyą „nieubłaganych". Związek „mścicieli" składał się przeważnie z młodych ludzi, zatrudnionych po różnych domach handlowych i przypuszczają, że wieść o uwięzieniu Allena znaczną ich część skłoniła do opuszczenia Irlandyi. Allen jest 26-letnim młodzieńcem i aż do uwięzienia sprawował urząd prezydenta bardzo rozgałęzionej „partyi młodo-irlandzkiej".

Z Aleksandryi piszą do angielskich dzienników, że gen. Wolseley wysłał kilku ludzi zaufanych do Mahdiego z upomnieniem, aby gen. Gordonowi pozostawić wolną drogę odwrotu. Przy tej sposobności przyrzekł on, że w zamian cofnie wojska swoje do Wadi-Halfy i Sudan samemu sobie pozostawi, a każdy krajowy rząd, który zdoła tam porządek przywrócić, bez względu na to, choćby to był i rząd Mahdiego, może tylko liczyć na poparcie pieniężne tak ze strony Anglii jak i Egiptu.

Kronika.

Kraków, 10 listopada

Korowód z pochodniami zaimprowizowało wczoraj grono obywateli, pragnąc dać wyraz swym uczuciom i przekonaniom w najważniejszej obecnie sprawie miejskiej, t. j. w sprawie prezydentury. Korowód udał się naprzód przed pomieszkanie p. prezesa Baranowskiego przy ulicy Wolskiej, a deputacya z trzech obywateli złożyła mu podziękowanie za to, że w sprawie tej stanął na czele niezawisłego obywatelstwa, że przewodniczył zgromadzeniu wyborców i wręczył p. prezydentowi Weiglowi adres. P. Baranowski wzruszony dziękował, zapewniając, iż niezmiennie trwać będzie przy tem, czego dobro miasta wymaga. Wyszedł też do niosących pochodnie, dziękując raz jeszcze.

Następnie korowód podążył na ulicę Wiślną, przed pomieszkanie radcy miejskiego dra Warschauera, a deputacya wyraziła mu podziękowanie za śmiałe i prawdziwie obywatelskie wystąpienie na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej. Dr. Warschauer odpowiedział: Szanowni panowie delegaci wyborców miasta Krakowa! Szczęśliwy jestem, że moje wystąpienie na ostatniem posiedzeniu Rady miasta zupełnie licowało z życzeniem wyborców w adresie do pana prezydenta wystosowanym, aby pan prezydent zechciał aż do ukończenia sześciolecia piastować godność, na którą został przez Radę miasta powołany, a przez Najj. Pana zatwierdzony — lecz nie zasłużyłem sobie na uznanie z waszej strony, spełniłem tylko mój obowiązek obywatelski.

Od czasu, jak myśleć począłem, zawsze starałem się badać i śledzić prawdę i we wszystkich sprawach tyczących się kraju lub miasta mego rodzinnego, wypowiadałem moje zdanie, by i ustnie być pilnym, nie oglądając się ani na prawo, ani na lewo, nie płaszcząc się przed możnymi, ani schlebiając opinii publicznej, jak to wolnemu, niezawisłemu obywatelowi przystoi.

I w tym razie wypowiedziałem to, co mi sumienie nakazało.

Pana prezydenta znacie panowie, położył on znakomite zasługi dla kraju i miasta naszego, co do mnie, mogę was zapewnić, że ile razy mnie powołacie, to zawsze i wszędzie stoję na wasze usługi i zawsze mieć będę dobro kraju i rozwój miasta mego rodzinnego na oku.

A gdy drugi delegat prosił, aby jak dotąd służył miastu, odpowiedział rozrzewniony, że jego jedyną ambicyą było i jest służyć krajowi i miastu rodzinnemu.

Nareszcie wyszedł na balkon i kilku słowy podziękował zgromadzonej publiczności za dowody uznania, „na które sobie nie zasłużył, gdyż tylko spełnił obowiązek swój obywatelski, dodając, że zawsze dbać będzie o dobro miasta i jego wyborców."

Wreszcie udano się przed pomieszkanie radcy m. Romanowicza, który jednak nie był w domu.

Walne zgromadzenie członków rozwiązanej czytelni akademickiej poweźmie na jutrzejszem zebraniu postanowienie co do majątku tejże czytelni. W zebraniu, które rozpocznie się o godz. 7 wieczorem, mogą wziąć udział li tylko członkowie zapisani na rok 1884/5.

Posiedzenie komisyi. W dniu 11 listopada 1884 odbędzie się posiedzenie komisyi wodociągowej, a w dniu 13 listopada 1884 komisyi sanitarnej.

Marszałek Zyblikiewicz powrócił w sobotę z Biały do Krakowa, a dziś odjechał do Lwowa.

Poświęcenie głównego ołtarza w kościele OO. Dominikanów odbędzie się dnia 23 b. m. przy wielkich uroczystościach kościelnych.

Z sali rozpraw. W dniu 12 listopada br. odbędzie się rozprawa karna przeciw Bolesławowi Malankiewiczowi i 5 wspólnikom o usiłowane skrytobójcze morderstwo przez rzucenie petardy przed gmachem tutejszej dyrekcyi policyi. Równocześnie przeprowadzoną będzie i rozprawa przeciw Ludwikowi Dąbrowskiemu o usiłowane skrytobójcze morderstwo przez wydanie wyroku śmierci na dwóch urzędników tutejszej dyrekcyi policyi i przygotowania do wykonania zamachu.

W dniu 24 listopada odbędzie się rozprawa przeciw Józefowi Sulimirskiemu o zbrodnię oszustwa przez podrobienie rozporządzenia ostatniej woli ś. p. Wita hr. Żeleńskiego.

Rozprawa karna przeciw M. Hollendrowi i Ozyaszowi Fränklowi o zbrodnię oszustwa na szkodę Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie dokonaną, rozpisaną została na dzień 28 listopada b. r. i trwać ma około trzech tygodni; punkt ciężkości sprawy spoczywa w bardzo zawiłych okolicznościach co do wypłacalności obwinionych. Rozprawa sama ze względu, iż główny obwiniony jest Wiedeńczykiem, prowadzoną będzie pod przewodnictwem radcy sądu krajowego p. Matiasa w języku niemieckim.

Z teatru. W sobotę odegrano oryginalną komedyę wierszem p. t. „O własnej sile", napisaną przez p. Juliana Adolfa Święcickiego, jednego z wybitniejszych literatów warszawskich. Sztuka przychylnie została przyjętą; obecnego na przedstawieniu autora publiczność nagradzała oklaskami, których nie szczędzono także artystom, w ogóle bardzo dobrze grającym swoje role. Obszerniejsze sprawozdanie podamy jutro.

Śmiertelność. W tygodniu od 4—12 października zmarło według obliczenia na rok i 1000 mieszkańców: w Krakowie osób 24,5, w Warszawie 29,5, w Poznaniu 26,3.

Panny Bulewskie, których grę usłyszy publiczność nasza we środę w koncercie, przybyły dzisiaj do Krakowa. Wdzięk ich i uroda stanowią przedmiot ogólnego zajęcia.

Zmarli. W Warszawie zmarł Józef Leśniowski, b. pułkownik wojsk polskich, kawaler orderów *virtuti militari*, legii honorowej i św. Heleny.

Przedsiębiorca teatralny Schürman, który obecnie zaangażował Judic na gościnne występy w Madrycie, dla zareklamowania artystki podał do paryskich dzienników wiadomość, iż abonament na pierwszy jej występ w komedyi Sardou „Rozwiedźmy się!" do wysokości 18.000 franków został już w Madrycie rozebrany. Sardou, wyczytawszy tę wiadomość, pisze natychmiast do Schürmanna, żądając należnej sobie dziesięć od sta tantiemy, czyli fr. 1800. Impressario, który nie spodziewał się takiego skutku swojej reklamy, odpowiada, że tantiemę dopiero po przedstawieniu zapłaci. Gdy atoli Sardou pozostawił mu do wyboru: albo natychmiastową wypłatę tantiemy, albo ogłoszenie w dziennikach, że doniesienie o rozebraniu abonamentu było fałszywe, Schürmann rad nie rad zgodził się na pierwsze i 1800 fr. autorowi odesłał.

---

doświadczeniem życia, rządu, administracyi, stosunków społecznych i towarzyskich?

Takim punktem zbornym pragniemy uczynić „Koło literackie" dla literatów i artystów i miłośników literatury i sztuki; — tutaj niech najpierw ukaże się nowość literacka czy muzyczna, ściany nasze niech służą dla artystów lwowskich za nieustającą wystawę dzieł sztuki. Tutaj może zejść się z wzajemną korzyścią liberał i konserwatysta, umiarkowany i gorący, demokrata i arystokrata. Demokrata, bo literatura i sztuka nie znają herbarza. Arystokrata, bo tu punkt zborny dla arystokracyi ducha. Tutaj niech występuje przedewszystkiem literat i artysta, czy miłośnik literatury i sztuki, gdy chce wiedzieć, co się na tem polu u nas robi — znajdzie się pole na odczyty, wydawnictwa, publikacye. Przedewszystkiem będzie można pomyśleć o pomocy dla weteranów literatury i sztuki, dla wdów i sierot.

Rozpoczęliśmy skromnie — z konieczności przeszliśmy na swoje — ale w dziedzińcu, w oficynie, na drugiem piętrze — ale zaczęliśmy, jak nas stać. A jednak musi budzić otuchę i ten fakt. Wszak nie ma czterdziestu lat kiedy, jak mówi legenda, zapłacono we Lwowie pierwsze honorarium autorskie, kiedy Wagilewicz za artykuł do *Dziennika mód paryskich* otrzymał od Kulczyckiego, krewca i mecenasa literatury, jako honorarym, sztuczkę na kamizelkę. (Wesołość.)

Nasze Koło literackie, które dziś literaci lwowscy otwierają sobie i drugim, świadczy chyba o niemałym postępie. Niech się myśl spełnia, jak to łudzić się można po dzisiejszem zebraniu, a z dzisiejszego pójdziemy na front. (Powszechne oklaski).

Radłów, w listopadzie. Choć późno nieco, przesyłam wam opis faktu, który na publiczne skarcenie zasługuje. Dnia 29 października przejeżdżałem z p. M. L. przez Zakliczyn, a potrzebując tam chwilkę dać wypoczynek koniom, mieliśmy sposobność oba oglądać dziewczynkę wieku lat 10—12, wyszła ona wraz z innemi dziećmi ze szkoły, a miała urwane ucho, tak, że tylko na wewnętrznej skórze wisiało, chrząstka zaś na całej długości ucha była przełamaną i zewnętrzna skórka przerwana. Gromada ludzi, około 20 osób prosiła nas, abyśmy się przekonali, jak to u nich p. dyrektor uczy dzieci i okazywali nam to kalectwo, radząc się przytem, co im czynić wypada, aby ukarać zwierzęcy postępek p. dyrektora szkoły. Proponowaliśmy więc, aby przedewszystkiem udali się do Rady szkolnej miejscowej, ale na to mieszczanie z uśmiechem bolesnej ironii odpowiedzieli: „proszę panów, to na nic się nie przyda, bo u nas przewodniczący Rady szkolnej krajowej trzyma stronę p. dyrektora i każdą sprawę tak poprowadzi, że sprawiedliwości doznać nie możemy.“ Może ogłoszenie faktu, który zresztą komentarza nie potrzebuje, wystarczy, ażeby sprawiedliwość wymierzoną była.

Z aresztów Sądu powiatowego w Ulanowie zbiegł w tych dniach, znany w tamtej okolicy niebezpieczny złodziej Jędrzej Sobiło — a nie brak należytego dozoru, lecz nieszczelność i zły stan drewnianych walących się i do chlewów podobnych aresztów, ułatwił mu ucieczkę. Może ten fakt spowoduje władze do wyszukania dla sądu w Ulanowie odpowiedniejszego lokalu, bo obecnie Sąd ten mieści się w wilgotnym i walącym się budynku. Radca Tałasiewicz przy sposobności rewizyi Sądu w Ulanowie na wiosnę b. r. dokonanej, w swem sprawozdaniu zwrócił uwagę Sądu krajowego wyższego na to złe umieszczenie, lecz dotąd nic nie zaradzono.

Wiedeń, 7 listopada. W niedzielę dnia 27 z. m. odbyło się w lokalu Stowarzyszenia „Zgody“ doroczne zebranie członków, celem wysłuchania sprawozdania z czynności dotychczasowego wydziału i wyboru nowego.

Sprawozdanie to wypadło jak najpomyślniej, wykazało one bowiem, iż rozwój stowarzyszenia przy ofiarnej pracy całego wydziału w każdym kierunku znacznie się wzmógł i że stowarzyszeniu temu nadano charakter poważny, o wybitnych celach i dążnościach narodowego złączenia się i wspólnego pożycia za granicami rodzinnego kraju.

Witając radośnie objaw ten u pracowitych robotników naszych, krzątających się niezmordowanie nad uszlachetnieniem stanu swego, jak niemniej nad zachowaniem narodowego ducha wśród obcych żywiołów, życzymy im z całego serca powodzenia i wytrwania na drodze szlachetnej pracy dla ukochanej Ojczyzny naszej. W skład nowego wydziału weszli pp: Smólski jako prezes, Ilgner jako zastępca prezesa, Chudzicki, Madeczyński, Szaffer, Kotowski, Półjanowski, Budziński, Jachódka, Karasiński, Protasiewicz, Chodonowski i Czechowicz jako wydziałowi.

Strój naszych włościan. Żalimy się ogólnie na pogardzenie narodowości polskiej, boli nas, gdy czytamy o coraz częstszem wynaradawianiu polskich obywateli, cierpimy nad tem, że się zapierają naszą religią i językiem. Słuszne są nasze skargi, lecz bezsilni jesteśmy w zapobieżeniu złemu, a nawet zacieramy sami skwapliwie nasze znamiona narodowe, wyrzekamy się niestety sami z naszych tradycyj i zwyczajów a nawet języka; usiłujemy ciągle się z obcym zrównać, zapominając, że w kosmopolityzmie nie zbawienie, ale zguba naszego narodu. Że to prawda, niechaj świadczy choćby zmiana stroju ludu wiejskiego. Mowa tego ludu dziś w wielu okolicach, a głównie koło miast, skąd właśnie dobry przykład iść powinien, jest skażona niemczyzną, stare zwyczaje idą w poniewierkę, a ów przecie strój narodowy naszego wieśniaka w okolicy Krakowa wkrótce zniknie zupełnie. Spojrzymy tylko po wsiach okolicznych. Dawniej w dzień świąteczny piękna i zgrabna dziewczyna w barwistym stroju krakowianki, w zgrabnie przylegającym do jej wysmukłej kibici gorseciku, przybrana w wstęgi i kwiaty, rzucała się w oczy Polakom, a nawet daleko za jej granicami.

Strój Krakowiaka naszego, każdy to przyzna, należy do najpiękniejszych narodowych strojów. Dzisiaj w wielu okolicach całkiem strój ich zmieniony stał się rażący przedrzeźnianiem mody miastowej. Owe zgrabne dziewczęta ubrane w sukienki długie z falbanami, ani do ich kibici ani wzrostu uszyte, nie tylko że wyglądają niezgrabnie i szpetnie, ale nawet nieraz nieprzyzwoicie. Czy niezgrabny paltot i strój niemiecki zastąpi młodzianom parobczakom śliczne ubranie krakowskie? Postęp sprowadza te zmiany, lecz niechże ten postęp sprowadza zmiany na lepsze. Lud nasz nie przyjął jeszcze oświaty, ale już przyjął jej przesądy, próżność, lekceważenie swego obyczaju prastarego — za siermięgą w kąt rzuconą, rzuci łatwo i to, co dotąd za święte uważał, tradycyą narodową; zobojętnieje i dla swej ziemi ojczystej i bez żalu przeniesie się do nowej zamorskiej ojczyzny.

Obowiązkiem więc jest moralnym każdego oświeconego a miłującego swą sprawę ojczystą obywatela, wdrażać zamiłowanie u tego ludu do starego obyczaju. Szanowne duchowieństwo, nauczyciele i nauczycielki wiejskie, panie szczególniej dworskie, mogą wiele tu uczynić przez stósowną podnietę a głównie pochwałę lub naganę. Jakże dumną i szczęśliwą czuje się dziewczyna lub parobczak, gdy się pochwali jego strój świąteczny, jak się stara na przyszłość o podobną pochwałę! Nawet paniom miejskim milejby było spojrzeć na zręcznie ubraną po krakowsku służącą, gdyby tylko zechciały zwrócić na to uwagę i prostować fałszywe pod tym względem sług naszych wyobrażenia.

Maleńka to praca, ale obywatelska i mająca swe głębsze znaczenie. — Niech każdy z nas pielęgnuje w swojem kółku spuściznę i obyczaj stary i drugich do tego zachęca, a nie powiedzą o nas jak dotąd, że umiemy być wszystkiem, Niemcem i Francuzem, tylko nie Polakiem.

Czterystu piwowarów bawarskich, podejrzanych o używanie rozmaitych dodatków przy wyrobie piwa, zostaje obecnie pod śledztwem! Cóżby to było w innych krajach, gdyby w nich równie troskliwą jak w Bawaryi rozciągnięto opiekę nad fabrykacyą tego nektaru!

Mianowania. Minister sprawiedliwości zezwolił zastępcy prokuratora w Przemyślu, Henrykowi v. Hayderer, na przeniesienie się do Lwowa i zamianował adjunkta sądowego we Lwowie, Władysława Seredowskiego, zastępcą prokuratora w Przemyślu.

Minister wyznań i oświecenia zamianował profesora gimnazyalnego, Romana Wimpellera, okręgowym inspektorem szkolnym dla okręgu szkolnego tarnowskiego. Suplenta w państwowem gimnazyum w Złoczowie, Jana Sanockiego, nauczycielem w tymże zakładzie, prowizorycznego nauczyciela tkactwa w szkole przemysłowej w Bielsku, Ignacego Heide, rzeczywistym nauczycielem tego zakładu.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej“.

Licytacye. Sąd w Krakowie ogłasza sprzedarz dóbr Piaski wielkie, d. 16 grurdnia 1884 i 12 stycznia 1885 r. Cena wywołania 29160 złr. Sąd w Dolinie sprzedarz realności l. 25/648, d. 13 listopada, 11 grudnia 1884 i 15 stycznia 1885. Cena wywołania 1.530 złr. Sąd w Horodence sprzedarz realności l. 296 w Serafińcach, d. 13 listopada, 17 grudnia 1884 i 25 Stycznia 1885. Sąd w Zbarażu sprzedaż realności l. 8. d. 25 listodada, 30 grudnia 1884 i 29 Stycznia 1885.

Dział ekonomiczny.

Taryfa dla przewozu osób, obowiązująca obecnie na zachodnich kolejach państwowych, wejdzie w życie także dla galicyjskich kolei państwowych z dniem 15 listopada b. r., a mianowicie dla linii: Oświęcim-Podgórze, Tarnów-Leluchów (granica od Węgier), Grybów-Zagórz-Chyrów, Stryj-Drohobycz-Borysław. Lwów-Stryj-Stanisławów i dla linii peażowej Zagórz (transit)- Chyrów (transit).

W skutek tego nastąpi znaczne obniżenie cen na c. k. kolei Dniestrzańskiej i kolei arcyksięcia Albrechta, a to nietylko przy pociągach mięszanych, lecz także i przy pociągach osobowych, które kursować zaczną na c. k. kolei Dniestrzańskiej i kolei arcyksięcia Albrechta od 15 b. m.

Stosunek cen teraźniejszych do dawniejszych będzie np. w relacyi Lwów-Dolina następujący:

	I klasa	II klasa	III klasa
dawniej przy pociągach mięszanych:			
złr.	5·69	3·79	1·90
teraz zaś przy pociągach mięszanych:			
złr.	3·40	2·60	1·70
a przy pociągach osobowych:			
złr.	4·60	3·40	2·30

Ta sama taryfa osobowa zaprowadzoną będzie także i na liniach: Zwardoń (granica od Węgier); Żywiec-Skawina, Sucha-Nowy Sącz, Zagórzany-Gorlice, Stanisławów-Husiatyn włącznie z linią peażową Stanisławów (transit.) Chryplin (transit.) z dniem otwarcia ruchu na tych liniach.

Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych, uskutecznionem na dniu 31 października 1884, zostały następujące obligacye do spłaty wylosowane, a mianowicie:

Z funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej.

(Dokończenie).

15537	15549	15575	15602	15629	15645	15673
15797	15831	15870	16021	16039	16060	16075
16271	16288	16437	16703	16716	16904	17274
17473	17554	17603	17762	17965	18273	18286
18433	18685	18788	18816	18941	19097	19191
19294	19350	79670	19415	19768	19999	20200
20217	20224	20286	20296	20341	20391	20427
20629	20793	20871	21006	21049	21114	21157
21162	21256	21318	21355	21432	21543	21547
21631	21719	21816	21856	21914	21967	22051
22148	22176	22380	22714	22724	22805	23190
23328	23783	23790	23849	23946	23966	24007
24161	24206	24343	24449	24454	24575	24628
24786	24848	24903	24907	25213	25361	25528
25657	25709	25713	25726	25842	25920	25924
25994	26160	26172	26241	26395	26454	26691
26694	26856	27333	27532	27686	27770	27789
27800	27820	27889	27898	28009	28578	28598
28747	28751	28850	28865	28964	28989	29049
29071	29274	29413	29475	29741	29862	29916
29922	29928	29960	29971	30034	30226	30572
30644	30738	30741	30744	30820	30838	30852
30854	30899	30913	30935	31035	31056	31174
31223	31316	31318	31323	31333	31375	31422
31534	31584	31637	31728	31738	31742	31837
31840	31922	31955	31990	32018	32132	32170
32172	32238	32314	32336	32358	32440	32578
32583	32589	32624	32641	32648.		

Na **5.000** złr. z kuponami:
Nr. 179 183 481 502 804 835 958 984 1342 19201954 1963 1983.

Na **10.000** złr. z kuponami:
Nr. 63 338 361 925 1296 1533 1649 1856 2093 2214;

i Lit. **A**:

nr.	na złr.	nr.	na złr.	nr.	na złr.
467	860	3988	100	7135	200
468	130	4804	140	7223	800
557	930	4987	100	7460	100
787	1020	4989	100	7484	100
800	7880	5009	100	7493	200
830	1300	5783	150	7951	200
1123	2270	6075	100	7964	150
1165	250	6140	50	8125	200
1348	2220	6147	250	8199	200
1670	12530	6298	1400	8259	700
1805	7940	6307	200	8269	6050
2134	80	6454	1150	8288	550
2304	14760	6488	500	8307	50
2951	1500	6595	300	8369	10000
3282	120	6758	7250	8387	8100
3468	3000	6813	100	8513	1400
3518	1600	6946	250	8557	830
8673	100	9529	100	10197	100
8698	500	9530	100	10619	260
8716	550	9556	50	10856	60
8748	150	9683	100	10868	1200
8099	250	9727	50	11225	3650
8918	250	9753	10000	11244	100
8965	100	9871	200	11272	350
9123	10000	9875	8050	11273	1250
9146	10000	9938	100	11364	100
9155	10000	9954	50	11407	1000
9173	200	9958	100	11442	50
9213	100	9997	100	11455	50
9248	1400	10011	100	11590	500
9283	100	10020	50	11602	1200
9380	2000	10095	250	11706	350
9469	100	10173	110	11872	100
9470	500	10180	250	11824	3100
11888	800	13372	400	14659	150
11902	4200	13453	1400	14670	100
11936	3230	13780	50	14745	1300
12061	200	13843	300	14753	1600
12116	50	13874	100	14846	100
12142	200	13897	50	14857	100
12187	150	13917	1000	14923	500
12318	50	13924	1650	15041	200
12478	3350	13997	100	15043	900
12616	100	14048	50	15052	100
12657	50	14116	100	15121	50
12688	100	14194	1150	15176	200
12795	3900	14214	100	15182	300
12871	400	12483	100	15240	50
13119	350	14513	100	15279	100
13160	10000	14633	50	15291	1200
13304	500	15318	100	15324	500
15378	2200	15420	300	15438	100
15498	200	15500	350	15525	100
15568	7000	15653	10000	15672	5200
15679	100	15709	700	15728	3750
15738	10000	15763	100.		

Lwów, 7 listopada. (*Spraw. Banku rolniczego*.) Ceny za 100 kilo loco Lwów. Pszenica gotowa 7·— do 7·60, na termina 0·— do 0·— (usposobienie słabsze); żyto gotowe 6·20—6·70, na termina 6·00—6·25 tow. gotowy poszuk. (usposob. dobre); owies obroczny 5·50—6·— (usp. spokoj.); jęczmień brow. 6·75—7·50 (poszukiwany); rzepak 11·50 do 12·15 (usposob. spokoj.); groch poszukiwany do gotowania 7·— do 9·50, obroczny 5.50 do 6·50, (usposobienie dobre); wyka 4·50 do 6·— (usposobienie spokojne); bobik 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); hreczka 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); kukurydza 0·— do 0·— (usposobienie słabe); chmiel za 50 kilo 50·— do 70·— (usposob. ospałe); koniczyna czerwona 50·— do 60·—, biała —·— do —·—; spirytus za 10.000 lt. prct. 29·— do 29·50, na termina 28·— do 28·50 (usposobienie słabe).

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 8 listopada b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8·20 do 9·00; na wiosnę 1885 r. 8·52—8·57, na maj-czerwiec 1885 8·65—8·70. Usposobienie spokojniejsze.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, 7·00 — 7·75; na wiosnę 1885 r. 7·38—7·43. Usposobienie spokojniejsze.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 8·00—9·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj-czerwiec 1885 r. 6·27—6·32. Usposobienie spokojne.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 0·00—0·00, na wiosnę 1885 r. 6·98 do 7·03. Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 28·50—28·75. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 30·60—30·75.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·50—23·75; galicyjska 22·50 do 22·—, prima kaukazka Nobla w cysternie po 9·— do 9·15. Usposobienie spokojne

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 32·50 — 32·75. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 50·50—51·50. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 43·00—43·50.

W tygodniu od 1 do 7 listopada br.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 36·——40·—, galicyjskie surowe 34·——37·—. czesane 42·——60·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·—. Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski tegoroczny 125·—135·, podmiejski 115·—125, wiejski 105.00 do 115·00. Usposobienie i ceny spokojne.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 55·— do 60·, włoski 55·— do 60·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 64·— do 68·—, francuska 78·— do 82·—, węgierska 55·— do 60 złr., czeska biała 70·— do 80·—, nawet do 90·— Usposobienie chwiejne.

Rzepak za 100 kilogrm. 12·25 do 13·40. banacki 11·50—12·50.

Nafta. Wiedeń. Za 100 ameryk. klgr. na 20 — prc. tary incl. cło 23·75 — 24·00 na dworcu; galicyjska 22·75—23·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 23·25-23·50 gotówką—20 prc. tary incl. podatek — w fabryce; rosyjska 23·25—23·50 Konsumcya wielka. Usposobienie spokojne. Triest 9·40 do 9·45 za 100 kilo.

Ostatnie wiadomości.

O pobycie ministra Dunajewskiego w Peszcie pisze nam nasz peszteński korespondent pod datą 8 b. m. co następuje:

„Bawił tu przez dzień wczorajszy wskutek powołania przez cesarza minister skarbu p. Dunajewski. Przybywszy onegdaj wieczorem, p. Dunajewski sam jeszcze nie wiedział, po co jest powołany; a następnie, gdy wrócił z posłuchania, nikomu o celu pobytu swego w Buda-Peszcie nic nie wspomniał, chyba może koledze swemu, węgierskiemu ministrowi skarbu, z którym p. Dunajewski miał pod wieczór rozmowę sam na sam. Dziś rano wrócił do Wiednia. Korespondent wasz może przeto zapisać tylko fakta powyższe i dodać chyba to, że sprawa, dla której p. Dunajewski był tu powołany, musiała być wielkiej wagi, skoro cesarz zaledwie przybywszy w czwartek rano o godzinie 6 z Gödölö, na dworzec tutejszy, własnoręcznie napisał telegram do p. Dunajewskiego, a wczoraj bardzo długo przed południem z nim konferował, a po południu raz jeszcze do siebie zawezwał. Jeżeliby czytelnicy coś więcej jeszcze chcieli wiedzieć dla zabawienia się w domysły, niechże dowiedzą się i tego, że p. Dunajewski był po posłuchaniu u cesarza w bardzo dobrym humorze. Że towarzyszył mu w podróży sekretarz jego p. Korytowski, z tego trudno pewnie będzie wycisnąć cośkolwiek dla kombinacyi“.

Wybory ściślejsze do parlamentu niemieckiego, o ile wynik ich dotąd jest znany, wypadły znowu na korzyść socyalistów, których wybrano sześciu, tak, że ogółem dotąd 17 socyalistów jest wybranych. Z wyborów ściślejszych wyszło jeszcze 7 wolnomyślnych (*Freisinnige*) — ku wielkiemu zmartwieniu Bismarka i organów rządowych.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 10 listopada. Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika przybrała do swego grona w miejsce zmarłego Henryka hr. Wodzickiego, członka Wydziału krajowego i członka Rady zawiadowczej Banku hipotecznego, Władysława hr. Badeniego.

Wiedeń, 10 listopada. Pomiędzy wnioskami komisyi oszczędnościowej znajduje się szczegółowe wypracowanie Hausnera, nad reformą statystyki państwowej.

Wiedeń, 10 listopada. Austryacka najwyższa Rada zdrowia, która się zgromadziła na nadzwyczajne posiedzenia z powodu wieści o ukazaniu się cholery w Paryżu, postanowiła wnieść do rządu, o porozumienie się z cesarstwem niemieckiem nad środkami ostrożności, które winny być zaprowadzone. Prócz tego obostrzone zostały środki ostrożności poprzednio wobec Francyi zaprowadzone.

Wiedeń, 10 listopada. Podług wiadomości z międzynarodowego biura pocztowego w Bernie. nie dotrzymał rząd turecki mimo przyrzeczenia danego w sierpniu b. r., ugody międzynarodowej, zawartej przed czterema laty w Paryżu, co do wyprawiania pakietów pocztowych, która miała wejść w życie od d. 1 września roku bieżącego, przeto z Austryi i Węgier mogą być wysyłane pakiety pocztowe (Calis postant) jedynie do tych miejsc w Turcyi, gdzie się znajdują austryackie urzędy pocztowe.

(Z biura korespondencyjnego.)

Berlin, 10 listopada. Znane są wyniki sześciu ściślejszych wyborów. Wybrany został jeden konserwatysta, jeden z centrum, jeden ze stronnictwa liberalno-narodowego, jeden wolnomyślny i dwóch ze stronnictwa ludowego.

Paryż, 10 listopada. *Temps* zaprzecza pogłosce, iż w Tulonie czynią się przygotowania do mającej nastąpić wyprawy do Marokko.

Paryż, 10 listopada. Wczoraj od południa do 11 w nocy zachorowało na cholerę 138 osób, zmarło 51. W Montreuil zachorowało 10 osób na cholerę.

Paryż, 10 listopada. Dziś od północy do południa zachorowało na cholerę 55 osób, 22 umarło. Z tego 17 wypadków zaszło w przytulisku dla starców Avenue-Breteuil. W Nantes umarły wczoraj na cholerę 3 osoby, w Tulonie 2,

Londyn, 10 listopada. W sobotę wieczór nastąpił wybuch w kopalni węgla Hochin pod Tredegar, podczas którego 15-stu robotników znajdowało się w kopalni. Zachodzi obawa, iż wszyscy śmierć tam znaleźli. Odszukano już czterech zabitych.

Londyn. 10 listopada. *Observer* donosi, że Northbrook proponuje zaliczenie Egiptowi ośmiu milionów funtów szterlingów, zawieszenie funduszu amortyzacyjnego, obniżenie stopy procentowej angielskich akcyj kanału Suezkiego, częściowe rozłożenie kosztów armii okupacyjnej na Anglię i umieszczenie powyższej pożyczki na pierwszem miejscu wśród innych pożyczek, z wyjątkiem pożyczki na dobra królewskie.

Berno, 10 listopada. Zmarł tu były poseł niemiecki w Szwajcaryi, generał Reder.

Rzym, 10 listopada. Na dzisiejszym tajnym konsystorzu zamianuje papież monsignora Haureuri'ego, arcybiskupów Palermo, Walencyi, Wiednia, Sewilli i monsignora Massaja. kardynałami presbiterami, prałatów zaś Gorimerosi, Masotti i Vergo, kardynałami-dyakonami, następnie ma prekonizować kilku arcybiskupów i biskupów, między tymi dla Briksen i Lublany. W następny piątek odbędzie się znów publiczny i tajny konsystorz, na którym papież kardynałom nada kapelusze kardynalskie i prekonizować będzie kilku arcybiskupów i biskupów różnych krajów, przeważnie zaś Francyi. Wiadomości, które *Propaganda* otrzymuje o misyach chińskich i nieustannie smutnem położeniu francuskich misyonarzy, są nieuzasadnione.

Rzym, 10 listopada. Mianowania, o których donosiło się poprzednio, zostały na dzisiejszym konsystorza dokonane. Papież miał krótką przemowę, wskazującą na przykre położenie i udręczenia kościoła i zaznaczającą równoczesne rozpowszechnianie się wiary katolickiej po całym świecie, jak n. p. w Ameryce, gdzie właśnie odbywa się koncilium biskupie, w Australii, w Indyach i na Wschodzie szczególniej w Afryce, gdzie przywróconą została stolica biskupia w Kartaginie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 10 listopada 1884.	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	81·20	81·20
„ 5% austr. nieopodat.	9 ·40	9 ·35
„ srebrna	82·35	82·[illegible]0
„ złota	103·70	103·55
6% Renta złota węg.	123·10	123·10
4% Renta złota węgierska	93·55	93·60
Losy z r. 1860	134·75	134·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego	868·—	868·—
„ kredytowe austr.	290·20	291·70
Londyn	122·65	122·6[illegible]
Napoleondor	9·71	9·70
Lombardy	147·—	147·75
Losy z r. 1864	173·50	173·[illegible]0
Akcye Karola Ludwika	270·50	271·25
Akcye Lwow. Czer.	192·75	193·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	167·25	167·25
Obl. Indem. galic.	101·50	101·25
Losy Prem. Węg.	116·25	116·2[illegible]
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·75	147·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	176·25	176·52
6% Listy zast. hipot. gal.	101·30	101·30
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·25	99·25
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	177·50	177·50
Marka	59·95	59·90
Ruble	124·50	12[illegible]·50
Dukat	5·78	5·79
Usposobienie giełdy: spokojne.		
Berlin d. 8 listopada 1884		
Banknoty austryac.	[illegible]	166·35
Wiedeń	166·60	166·[illegible]5
Warszawa	207·[illegible]0	208·60
Ruble	208·60	208·[illegible]0
5% Listy zast. król. polsk.	[illegible]	62·30
4% „ likwidacyjne	56·50	56·45
Akcye Karola Ludwika	113·37	113·50
„ kredytowe	495·50	497·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 9/11.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	124 25	125 25
Marki niem. złote lub pap. za 100 mar	59 60	6[illegible] —
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 75	5 83
20-to Frankówka złota	9 66	9 73
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 25
Obligacye Indemniz. galic. 100	101 50	102 —
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 50	93 —
4 „ „ „ II. Ser	86 75	87 50
6 „ „ „	98 60	99 50
5 „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ z prem. 10%	99 —	100 —
5 „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	98 —
5 „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 75
4 „ likwid. „ 100	87 —	88 —
Lwów, dnia 8/11		
Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	285 50	290 —
4½ Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	91 70	93 3[illegible]
5 „ „ „ „ 100	98 40	99 40
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	102 75	104 —
Warszawa, dnia 7/11.		
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	97 45
4% Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	86 56
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 8/11. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	81 95	81 40
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	82 35	82 50
4 „ „ „ złota „ „ 100	103 65	103 85
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	96 40	96 55
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 75	125 25
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 70	135 2
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	143 —	144 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	173 50	174 —
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	172 —	173 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	40 25	42 25
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	123 —	123 20
5 „ srebrna „ „ „ 100	93 70	93 85
5 „ pap. „ „ „ 100	89 30	89 40
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	105 50	— —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 40	116 70
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 75	116 25
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 80	116 10
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 50	102 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	101 25	102 25
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 60	101 30
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 90	101 70

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 -
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 —	32 30
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 50	21 80
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	122 —	122 60
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	96 75	97 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 75	100 25
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 25	97 75
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 10	99 40
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 25	99 75
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 40	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 30	101 60
4½% „ „ „ „ „ 100	100 40	100 60
4% „ „ „ „ „ 100	95 40	95 75
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	100 10	100 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 50	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 20	100 50
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 50	100 75
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	— —	— —
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	— —	— —
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74 —	74 50
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	111 75	112 25
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	98 20	98 70
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	136 —	— —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 75	99 25
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	98 30	98 50

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr, w. a. „	177 50	178 —
Klary . . . na 40 złr. m. k. „	40 25	40 75
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	115 —	115 25
Insbruck . . . na 20 złr. w. a. „	19 —	19 50
Keglowich . . . na 10 złr. m. k. „	19 —	— —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	18 50	19 25
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	41 75	42 50
Palfy . . . na 40 złr. m. k. „	37 50	38 —
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	12 90	13 05
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	7 —	7 25
Rudolfa . . . na 10 złr. w. a. „	18 25	19 —
Salm . . . na 40 złr. m. k. „	56 —	56 50
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	21 75	22 50
St. Genois . . . na 40 złr. m. k. „	50 —	50 25
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	128 —	130 —
4% „ . na 50 złr. w. a. „	68 —	— —
Waldstein . . . na 20 złr. m. k. „	28 25	28 75
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	29 —	29 25

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank . . . na 120 złr.	105 50	106 —
5 „ Bankverein Wiener . . na 100 złr.	105 80	105 80
5 „ Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	291 50	291 80
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	[illegible] 40	293 80
5 „ Länderbank . . . na 160 złr.	102 60	103 —
5 „ Austro-węgiersk. . . na 600 złr.	871 —	873 —
5 „ Unionbank . . . na 100 złr.	88 60	88 90
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume . . . na 200 złr.	179 25	179 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2385 —	2388 —
5 „ Franciszka Józefa . . na 200 „	208 25	208 75
5 „ Karola Ludwika . . na 210 „	270 50	271 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	148 25	148 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	192 75	193 —
5 „ Rudolfa . . . na 200 „	181 50	182 —
5 „ Siedmiogrodzkie . . na 200 „	177 50	178 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	300 —	300 25
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	146 —	147 —
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . . . za sztukę	5 78	5 80
20-to Frankówki . . . „ „	9 70	9 71
20-to Markówka . . . „ „	11 97	11 99
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 —	10 02
Funty szterlingi . . . „ „	12 20	12 25
Tureckie liry złote . . . „ „	11 02	11 04
Banknoty włoskie . . . „ „	48 30	48 35
Ruble papierowe . . . „ 100 „	124 75	12[illegible] —

SKŁAD MASZYN DO SZCIA pod firmą: ZOFIA IWANICKA W KRAKOWIE

(Rynek, Pałac Spiski)



poleca Szanownej P. T. Publiczności **MASZYNY DO SZYCIA** znanej z doskonałości wyrobu

fabryki: Frister & Rossmann, towarzystwa akcyjnego w Berlinie.

Na każdą maszynę z mojego składu daje się **5**-letnią gwarancję. Zapłata gotówką, ratami miesięcznemi lub tygodniowemi po **1** złr., według umowy.

Oprócz zwykłych maszyn do szycia poleca się także **maszyny do robienia pończoch, aparat do robienia dziurek,** wyrabiający **60** dziurek w godzinie, oraz **maszyny do marszczenia falban.** Maszyna taka marszczy do **300** łokci na godzinę,

Przyjmuje się **maszyny do szycia** różnych systemów **do naprawy,** tudzież **szycie i plisowanie falban.** Amerykańskie maszyny Singera przerabia się na poprawne Singera za opłatą 15 złr. w. a.

Wybór igieł, nici, oliwy, jakoteż części składowych do maszyn różnych systemów. 1953 57

Wielki wybór **Welocypedów** wyrobu krajow. w cenie od 14 do 20 złr.

Poleca się również **pracownię i skład ubrań dla dzieci od I-go roku do 14 lat** podług wzorów zagranicznych.

towar doborowy. Ceny mierne. Zamówienia tak miejscowe jak z prowincyi uskutecznia się w trzech dniach.

Łaskawy Panie
PRÜWER
w Krakowie.
Mały Rynek Nr. 4.

Młocarnia parokonna, sztyftowa, z fabryki **Konstanz i Steckborn,** którą nabyłem przez pośrednictwo Pańskie **za 380 złr.** wa., z kieratem, okazała się **bardzo dobrą.** Wymłaca bardzo dobrze każde zboże i nie jest stosunkowo zbyt oporną. **Przetrząsacz funkcyonuje dokładnie.** Na długim dniu wymłacałem dziennie od 16 do 18 i 20tu kóp oziminy, co zależało od długości słomy i grubości snopków. Dla tych przymiotów młocarnię tę **polecam** niniejszem gospodarstwom.

Ignacy Maciejowski.
Braciejowa, poczta Dembica, d. 4 listopada 1884.
1184 1 3

Ważne dla każdego
chorego na nerwy.

Jedynie za pomocą **elektryczności** można gruntownie usunąć choroby nerwowe. Moich nowych **aparatów indukcyjnych** (maszynek do elektryzowania), z któremi każdy laik potrafi się obchodzić, nie powinno brakować w żadnej rodzinie, Dna, gościec, osłabienie, ból zębów i cierpienia reumatyczne głowy, szczególnie zaś nerwowe choroby leczy mój **aparat indukcyjny.** Cena całkowitego przyrządu wraz z dokładnem objaśnieniem sposobu użycia kosztuje 8 złr. Jedynie można nabyć odemnie wprost.

Dr. **F. Beeck, Tryest,**
2, Via Pondares, 2.
1182 1 48

Ogrodnik

uzdolniony we wszystkich gałęziach swego zawodu, poszykuje miejsca od Nowego Roku. Wiadomość u p. **Dumaire,** profesora języka francuskiego, ul. Grodzka, 31.
1187 1 3

---

39 77 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Korzystne kupno!
Tylko za 1 złr. 50 ct.

nabyć można 6 czysto jedwabnych modnych krawat, zastosowanych do wysoko wyciętych kamizelek; do krawat dołącza się 6 odpowiednich szpilek. Krawaty te, których cena złr. 6 przy cząstkowej sprzedaży wynosi, obecnie kosztują tylko **1 złr. 50 ct.** i wysełamy takowe w 48 różnych ciemnych i jasnych kolorach.

M. Beyer i Spółka
w Krakowie,
Sukiennice 13—14, naprzeciw kościoła Panny Maryi. 1025 6 12

SOCIETÉ D'EXPORT
des vins de Champagne.

Representation et depôt
pour **Autriche, la Pologne et l'Orient**
chéz mr. J. L. Ameisen
CRACOVIE. 1082 9 15

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału Wielkiego, zapadłej na dniu 21 kwietnia 1884, **biura Kasy Oszczędności, z wyjątkiem oddziału zastawniczego, będą w dniach 29, 30 i 31 grudnia dla publiczności zamknięte,** a to w celu uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej i gruntownej kontroli.

Gdy według § 14 postanowień statutowych Kasy przypada w drugiej połowie miesiąca grudnia wypłata procentów od wkładek za II półrocze, przeto Dyrekcya Kasy Oszczędności zwracając uwagę stron interesowanych na powyższą uchwałę Wydziału Wielkiego, oznajmia zarazem, iż procenta te wypłacane będą tylko do dnia 27 grudnia włącznie.

Kraków, dnia 20 września 1884.

Dyrekcya Kasy Oszczędności w Krakowie. 1024 3 5

WIELKA LOTERYA

500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największe wygrane.

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M.	300000
1	Wygr. à M.	200000
2	" "	100000
1	" "	90000
1	" "	80000
2	" "	70000
1	" "	60000
2	" "	50000
1	" "	30000
5	" "	20000
3	" "	15000
26	" "	10000
56	" "	5000
106	" "	3000
253	" "	2000
6	" "	1500
515	" "	1000
1036	Wygr. à M.	500
29020	" "	145
19463	" "	200, 150
		124, 100, 94, 67, 40, 20.

Razem 50.500 wygranych, prócz tego zaś jeszcze jedna premia, wylosowanych w siedmiu klasach w przeciągu pięciu miesięcy.

Najnowsza wielka loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU**, zabezpieczona na całym majątku państwowym liczy **100.000 losów**, z których **50.000**, czyli więcej aniżeli połowa, może być wyciągnięta z podanemi obok, wygranemi w siedmiu klasach; **cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9,290.100 marek.

Z powodu znacznych wygranych, przeznaczonych do wylosowania w tej wielkiej loteryi, jakoteż z powodu **możliwie największej gwarancyi co do prędkiej wypłaty wygranych**, cieszy się ta loterya wszędzie wielkiem powodzeniem. Odbywa się ona podług programu, pod przewodnictwem osobno przeznaczonego generalnego dyrektora, całe zaś przedsiębiorstwo stoi pod nadzorem państwa.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to dogodne urządzenie, iż wszystkie 50.000 wygranych w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **500.000 marek**, wzrasta w drugiej klasie do **60** tyś., w trzeciej do **70**, w czwartej do **80**, w piątej do **90**, w szóstej do **100**, w siódmej zaś względnie do **500**, specyalnie jednak do **300** i **200** tysięcy **marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmują się **oba niżej podpisane domy handlowe**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do nich się zwracać.

Szanownych, zamawiających upraszа się o załączanie należytości w **austryackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesyłać pieniądze za **przekazem pocztowym**, na życzenie zaś i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnienia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los 3.50 Złr.
1. połowa oryg. losu 1.75 Złr.
1. 1/4 część oryg. losu 0.90 Złr.

Każden otrzymuje los oryginalny, opatrzony herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnień, w którym podane są bliższe szczegóły, jak oto ciągnienia, daty ciągnień i wkłady rozmaitych klas. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa, która dokładnie podaje wygrane i liczby odnośne. Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży. Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się na przyszłość. Ponieważ spodziewamy się licznych zamówień na te nowe ciągnienia, upraszamy przeto aby módz zadość uczynić z wszelką starannością jak najwcześniej zamówienia przesłać w każdym razie przed

15 listopada 1884 r.

i to **wprost do jednego z podpisanych biur głównej loteryi.**

M. Stein Valentin & Co.

Steinweg 5. **Hamburg.** | Königstrasse 36—38 **Hamburg.**

Biorący u nas mają te korzyści, iż otrzymują losy oryginalne bez pośrednictwa, każden dostaje urzędową listę wygranych w możliwie jak najkrótszym czasie po ciągnieniu, **bez żądania, losy zaś oryginalne sprzedaja się po stałych w planie podanych cenach** bez żadnej nadwyżki. 1161 3 4

Prezes Rady Nadzorczej
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
w Krakowie

podaje do wiadomości Członków Towarzystwa, że w myśl §. 93 ustępu 6-go Statutu, nastąpi na posiedzeniach Rady Nadzorczej w dniu 24 listopada b. r. się rozpoczynających, wybór

I-go Dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

w miejsce zmarłego ś. p. Henryka hr. Wodzickiego.

Kraków dnia 6-go listopada 1884 r.

STANISŁAW STAROWIEYSKI.

1183 1

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR
KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, SUCHOTY PŁUCNE, Astma
Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

KROPEL LIWONIENSKICH
(GOUTTES LIVONIENNES)
TROUETTE-PERRET

Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutanskiego

Przetwór ten, leczący **niezawodnie wszystkie choroby dróg oddechowych,** zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka, ale go wzmacnia, u drawia pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób nawet najuporczywszych dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel, rano i wieczorem

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU
jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

Do nabycia w Krakowie w aptekach: Redyka, Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.
2426 41 51

SPECYALNE WINO STOŁOWE

białe, w oryginalnych butelkach **po 55 ct.** słynnej firmy **Ignacy Flandorffer** w Oedenburgu (w Węgrzech) **(Gesunder weisser Tischwein).**

Do nabycia jedynie
w Handlu „pod Palmą"

ANTONIEGO HAWEŁKI
w Krakowie. 1181 1 3

Na Kraków i Lwów,

oraz na wszystkie większe miejscowości Galicyi poszukuje się stołecznych, okręgowych i miejscowych agentów, oraz podróżujących dla pewnego wielkiego zakładu asekuracyjnego w dziale ubezpieczeń na życie.

Pisemne zgłoszenia przesyła Ekspedycya anonsów **Maurycy Sterna w Wiedniu, I, Wollzeile 22,**
1170 2 6

STEFAN KOWALSKI
jubiler

przy ulicy Floryańskiej Nr. 43
poleca swoja
PRACOWNIĘ i SKŁAD
wyrobów złotych i srebrnych.
Ceny nadzwyczaj przystępne.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, reperacye i zamiany. — Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje. 1130 6 10

Lokal obszerny na Sklep
w Nowym Sączu

w rynku, w najcelniejszem miejscu do wynajęcia. Bliższa wiadomość w aptece **Wiktora Filipka** w Nowym Sączu. 1172 2 3

Tylko przez krótki czas widzieć będzie można w sklepie przy ul. Floryańskiej Nr. 28, trzy największe cuda natury, temi są:

Panna **MARYA,** lat 22, waży około 400 funtów, produkować się będzie z ciężarami 3 do 4 cetnarów ważącemi.

Druga siostra panna **ELEONORA,** 19 lat, próbę swej siły przedstawi z dwoma najsilniejszymi mężczyznami.

Trzecia najmłodsza siostra **JULIA,** dziecko-olbrzym, licząc lat 4 wieku waży 160 funtów.

Te trzy siostry urodzone w Zurychu w Szwajcaryi wszędzie znalazły **wielkie powodzenie** u Publiczności.

Widzieć można od godz. 10 zrana do 9 wieczorem.

Wstęp: I miejsce **20** ct., II miejsce **10** ct. Wojskowi bez stopnia i dzieci płacą połowę. 1176 3

LEON PASSYGA

krawiec męski w Krakowie
ulica Sławkowska, 23, naprzeciw klasztoru Marków,
poleca swój

Magazyn sukien męskich,

zaopatrzony w towary jesienne i zimowe, przyjmuje po umiarkowanych cenach wszelkie zamówienia tak ze swych, jak i od osób prywatnych przyniesionych materyj, również wszelkie przerabiania i reperacye. 973 16 18

Młodzieniec poszukuje zajęcia jako pisarz w fabryce, browarze, lub do gospodarstwa. — Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod literą: **T. K.** post. rest. Kraków. 1160 4 8

Ludwik Weber
60 16 24 **w Krakowie.**
Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami".

Polaca swój magazyn pościeli własnego wyrobu i skład łóżek żelaznych.

Wyprawy pościelowe, kołdry jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i z atłasu wełnianego, materace z włósia i sprężynowe, poduszki z pierza i włósia, kołdry flanelowe, pikowe i trykot, kapy na łóżka w najnowszych deseniach i materyi. Dery na konie i angielskie kołdry pluszowe do podróży.

Najnowsze waty wełniane do watowania palet damskich i męskich.

Oraz przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące zamówienia, tak nowe, jak do przerabiania, które punktualnie wykonywa

---

Dr. W. Jaworski

docent chorób trawienia w Uniwersytecie Jagiell. ordynuje obecnie przy **ul. św. Jana 19,** od godz. 4—5. Chorym ubogim, potrzebującym leczenia karlsbadzkiego, **udziela się wody karlsbadzkiej zupełnie bezpłatnie.**
1156 2 3

BIURO NAUCZYCIELSKIE MARYI WYSOCKIEJ

ul. Bracka l. 5, w Krakowie,

mając rozległe stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon narodowości polskiej, francuskiej, niemieckiej i angielskiej.

Posela paszporta do wizy.
1113 2 2

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.